

Pułkownicy.

Pułkowników mamy hordy:
Wszystko jakieś harde... twarze,
Bo to u nas są mocarze.

Pułkowników jest zbyt wiele...
Każdy z nich mądry, jak... rabin,
Bo ochrania go karabin.
Jedna tylko w nich jest wina.
Że z nich każdy, choć jest... zerem,
Gotów zostać... akuszerem.

Potrząsając siły batem,
Każdy chce być... wojewodą,
Zwłaszcza, gdy ma żonkę młodą.
Że ich liczba wciąż się leże
I że sprytni są jak... cenzor,
Na nich prasa ostrzy jęzor.

A. Mariani

(„Żółta Mucha” Nr. 52.)

Nędza

u końca rządów Ludwika XIV.

Panie, ludy mrą z głodu. Uprawy roli prawie już poniechano; miasta i wsie się wyludniają; nędznieje wszelki przemysł i nie żywi już robotników. Wszelki handel unicestwiony. Cała Francja to już tylko jeden wielki przytułek, spustoszony i bez zaopatrzeń. Nie obawiaj się, Panie, otworzyć oczu; nie obawiaj się, by ci ich nie otwarto; nie obawiaj się, że doprowadzi to do uszczuplenia nieco twojej chwały. To ta chwała, która zatwardza twoje serce, droższa ci, niż sprawiedliwość, niż twoje własne zdanie, niż zachowanie twoich ludów, które giną codziennie od chorób głodowych

Fenelon.

Po radosnej twórczości Ludwika miała Francja nędzę i — straszną rewolucję. Dzieje się powtarzają. Jeno Fenelona brak.

Z ruchu Młodych

Wadowice.

W dniu 28 II. przybył do Wadowic na inspekcję tamtejszej placówki O. W. P. z ramienia wydziału wojewódzkiego kierownik placówki krakowskiej p. Nisner. Moment ten postanowili wykorzystać miejscowi sanatorzy, którym wspaniały rozwój wadowickiej placówki spędzał sen z oczu i przez zdemolowanie lokalu i rozbicie zebrania zastraszyć i członków O. W. P. i odebrać im chęć do dalszej pracy. O godzinie 3 w chwili w której miało być otwarte zebranie wtargnęła do lokalu placówki bojówka sanacyjna złożona w większości z członków strzelca oddziałów Wadowic i Choczni uzbrojona w laski i noże. Zdecydowana postawa młodzieży narodowej której w lokalu było przeszło 80 osób odebrała sanatorom ochotę do burd. Wprawdzie lokalu mimo kilkukrotnych wezwań nie chcieli opuścić ale referatu kierownika Nisnera wysłuchali w milczeniu. Raz tylko przerwał go pan Guzdek człowiek wielokrotnie karany kryminalnie wołając pod adresem Dmowskiego i Hallera: „że to burzuje i obszarnicy” — widząc zaś wiszący na ścianie portret Kościuszki odezwał się oto: „jeden z demagogów waszego obozu.” Kiedy jeden z członków placówki prosił p. Guzdkę aby zamiast przerywać zabrał głos w dyskusji oświadczył on z rozbijającą szczerością „ja za głupi na to żeby tutaj głos zabierać” twierdził jednakże zaraz po tem, że jest starym politykiem. Po ukończeniu zebrania strzelcy nie chcieli opuszczać lokalu a ich prowodyrzy p. Guzdek Matjasik i Gabor zaczęli wołać żeby bić obecnych i rozbijać zgromadzenie pozostała reszta podniosła nieopisany harmider bez szkody dla otoczenia. Kres położyła zajęcia policja